

Do meczu ze Sieną pozostało 24 godziny. Tymczasem rzymskie media nie żyją jedynie meczem. Wczoraj i dziś, w mediach skupiono się bowiem w dużej mierze na polemice pomiędzy osobami należącymi do "starej" i "nowej" Romy. Konkretnie doszło do pośredniego starcia pomiędzy Rosellą Sensi a prawnikiem i członkiem zarządu obecnej Romy, Mauro Baldissonim.

Wczoraj rano *La Gazzetta dello Sport* opublikowała słowa Baldissoniego wypowiedziane w czasie czwartkowego wieczornego spotkania w sprawie etyki sędziowskiej, prawniczej i sportowej. Gdy dotknięto sprawę widocznej nieobecności Pallotty i spółki w pobliżu zespołu, odpowiedział:

- Odpowiem innym pytaniem. Ile razy Rosella Sensi poszła do szatni, aby porozmawiać z graczami? Zero. Ile razy zrobił to Franco Sensi? Może raz... Dalej Baldini ma uprawnienia operacyjne. Może kupować i sprzedawać graczy i jeśli ktoś z drużyny prowadziłby się źle, wyrzucić go.

Na owe zarzuty odpowiedziała w wywiadzie dla *Gazzetta dello Sport* Rosella Sensi:

- Baldisconi jest amatorem jako dyrektor, który widzi, że nic nie rozumie z piłki nożnej. Mam nadzieję, że wkrótce wróci do bycia prawnikiem. Jednak kto zna mojego ojca Franco Sensiego i mnie? Mój ojciec oddał życie Romie. Wszyscy pamiętają, że nawet gdy był chory udał się na Fiumicino, aby przywitać graczy po zwycięstwie w Coppa Italia. To nie atak, a gniew córki, która myśli o ojcu, który postawił Romę ponad wszystkim. Jestem zdumiona, także moja matka jest zdumiona i zniesmaczona. Myślmy o Romie.

Tymczasem Baldisconi zaprzeczył w kolejnym wywiadzie (dla *Roma Channel*), jakoby słowa, które rzekomo padły w czwartkowy wieczór, miały miejsce:

- Oczywiście, Sensi miała rację, nie jestem dyrektorem sportowym, a jestem prawnikiem. Sensi działała na podstawie tego, co przeczytała rano i co było owocem dziwnych przeinaczeń dziennikarzy. Jedynie *Gazzetta dello Sport* próbowała zadawać mi pytania na temat nieobecności aktualnego kierownictwa, jednak nie zrobiłem żadnego ataku i nigdy nie przyszło mi to do głowy. Mam nadzieję raz na zawsze wyjaśnić wszystkie te głupie kontrowersje, które próbuje się wywołać na linii ze starym kierownictwem.

Trudno powiedzieć gdzie do końca leży prawda i czy wszystko zmyślili po raz kolejny dziennikarze. Niesmak, w każdym bądź razie, pozostaje...

Autor: abruzzo